



# SOKALSKA

## DWUTYGODNIK

CENA  
NUMERU  
15 gr.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

„Prawem naczelnym - dobro Państwa”.

## Po rozwiązaniu Izby Ustawodawczych

Rozwiązanie Izby ustawodawczych oraz rozpisanie nowych wyborów jest w życiu wewnętrznopolitycznym Polski wydarzeniem olbrzymiej doniosłości. Pan Prezydent Rzeczypospolitej w pismach do Marszałków Sejmu i Senatu stwierdza wyraźnie, że rozwiązując Parlament powodował się troską o zharmonizowanie prac Parlamentu z nurtem życia publicznego w Polsce.

„Od czasu ostatnich wyborów do Izby ustawodawczych — stwierdza Pan Prezydent Rzplitej — nastąpiły w życiu wewnętrznym Polski istotne przemiany, miały miejsce nowe, a doniosłe inicjatywy w dziedzinie stojących przed społeczeństwem zadań, wzrosło w szerokich masach narodu zrozumienie potrzeby czynniejszego współdziałania w pracy dla państwa”.

Te „istotne przemiany”, te „nowe, a doniosłe inicjatywy” to niewątpliwie rozpoczęta z rozkazu Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza akcja konsolidacji społeczeństwa polskiego pod hasłem wzmocnienia obronności i potęgi Rzeczypospolitej.

Inicjatywa Marszałka Śmigłego Rydza, który jako najpilniejsze na dzień dzisiejszy zadanie postawił konieczność przeprowadzenia zjednoczenia wszystkich sił twórczych w narodzie, spotkała się z należyтым zrozumieniem wśród szerokich kół społeczeństwa polskiego. Myśl Naczelnego Wodza, przyjmawszy formę organizacyjną Obozu Zjednoczenia Narodowego, trafiła do serc i umysłów i utworzyła już sobie drogę działania. Obecnie jesteśmy świadkami procesu wcielania w życie rzuconych przez Marszałka Śmigłego wskazań. Całe też życie wewnętrzne naszego państwa obraca się od dwóch lat dookoła tych zagadnień, a rozwiązanie Izby ustawodawczych ma na celu — jak mówi Pan Prezydent Rzplitej w uzasadnieniu swojego Zarządzenia — „odnowienie składu tych Izby, ażeby mogły one w pracy swej dać pełniejszy wyraz nurtujących w społeczeństwie prądów”.

Na szczególną uwagę zasługuje końcowe zdanie zarządzenia Głowy Państwa, dotyczące jednego z podstawowych zadań przyszłego

Parlamentu. „Od nowych Izby ustawodawczych — mówi Pan Prezydent — oczekiwać będę zajęcia stanowiska w sprawie ordynacji wyborczych do Sejmu i Senatu”. W ten sposób Pan Prezydent Rzplitej włożył na przyszły Parlament obowiązek zajęcia się tym tak ważnym problemem.

Rozpoczęły się już przygotowania do wyborów. Kalendarzyk wyborczy ustalił terminy poszczególnych czynności. Obóz Zjednoczenia Narodowego, który dźwiga wielką odpowiedzialność organizowania życia narodu w myśl intencji i wskazań Naczelnego Wodza, wystąpił już do społeczeństwa z odezwą, rysującą jasno obraz sytuacji wewnętrznej w Polsce oraz precyzującą drogi jej rozwoju na przyszłość.

„W Polsce — czytamy w odezwie — rok 1935 był rokiem najgłębszej żałoby po stracie Wielkiego Wodza, którego genialny umysł i potężna dłoń skupiały w sobie ufność Narodu, bubując jego siłę wewnętrzną i zapewniając szacunek świata zewnętrznego. Naród polski zarówno trafnym instynktem, jak i świadomością polityczną wiedziony skupił się przy swej armii z zaufaniem i serdeczną troską. Zaś Wódz Naczelnny tej armii, dziedziczący po Józefie Piłsudskim odpowiedzialność za obronę Rzeczypospolitej zażądał od narodu zjednoczenia, zażądał

głęбоkego, konsenkwentnego, rzetelnego połączenia wszystkich sił pod szeroko pojętym hasłem: obrony państwa”.

Odezwa zwraca uwagę na rolę armii: „Mamy potężną armię, dumę naszego narodu, gwarancję naszej całości i niepodległości. Armia oparta o zwarty zjednoczony świadomy swego położenia i swej siły naród — podwaja swą potęgę”.

Stwierdzając potrzebę zgody i zjednoczenia narodu, czego domaga się od nas — w imię wielkiej dziejowej odpowiedzialności — Wódz Naczelnny, odezwa głosi: „posłuszni tym wezwaniom, płynącym z poczucia odpowiedzialności i sumienia obywatelskiego, wyciągamy dłoń do zgody i rzetelnego pojednania ku wszystkim tym, którzy chcą swe siły oddać w służbę Rzeczypospolitej, wyciągamy bratnią dłoń do wszystkich, którzy wspólnie z nami, jak równi z równymi chcą przeciwstawić się złowrogim działaniom komuny, wszelkiej anarchii i destrukcji, wszelkim agenturom obcym, niezależnie od tego pod jaką maską się ukrywają.

W ramach silnego ustroju, jaki zapewnia Polsce Konstytucja kwietniowa, zadania Izby ustawodawczych są ważne i doniosłe. Stąd też rozumiała jest troska Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, aby Izby były wyrazem tych tendencji, jakie nurtują w narodzie. Nadchodzące wybory

odbędą się więc pod hasłem uczynienia z Parlamentu wyrazu tych myśli politycznych, jakimi kierują się w sprawowaniu rządów najwyższe czynniki w państwie.

Obóz Zjednoczenia Narodowego przywiązuje do prac przyszłych Izby ustawodawczych olbrzymie znaczenie, gdyż — jak głosi dalej odezwa — Izby te, „spełniając swe konstytucyjne obowiązki, mogą jednocześnie twórczo współdziałać w wykreśleniu nowych dróg dla Polski”. Odezwa ustala wreszcie program, z jakim pójdzie O. Z. N. do wyborów. Program ten streszcza się w następujących trzech zasadach: pozytywny nacjonalizm, etyka chrześcijańska, sprawiedliwość społeczna.

„Wszystkich Polaków, którzy nie zajęli dotychczas czynnej postawy wobec zadań i celów, narodu i państwa — kończy odezwa podpisana przez Szefa O. Z. N. Stanisława Skwarczyńskiego — wzywamy do braterskiej współpracy. Niech każdy zastanowi się w sumieniu swoim nad tym, jakie jest polskie dziś i nad tym, że droga ku lepszemu jutru prowadzi tylko przez zjednoczenie”.

Wkroczyliśmy w nowy okres brzemienny w doniosłe wydarzenia. Oby w obliczu gromadzących się nad Europą chmur naród polski wykazał swą dojrzałość polityczną.

## PODNIĘBNE ZWYCIĘSTWO.

W nawale zdarzeń, jakich nie skąpią nam dni ostatnie zarówno w dziedzinie naszych spraw wewnętrzno państwowych, jak i na forum międzynarodowym — zeszło, bo i zejść w tych warunkach musiało na plan dalszy zwycięstwo, jakie odnieśli polscy lotnicy na XXVI zawodach o puchar Gordon-Bennetta.

Nad zwycięstwem tym przeszliśmy do porządku dziennego, nie zastanawiając się nad nim głębiej, tak umysł nasz jest zaprzątnięty innymi, bardziej w tej chwili nas absorbującymi zagadnieniami. Nie kwestionując bynajmniej drugoplanowości — w obecnych rzecz pro-

sta warunkach — zdobycia przez naszych lotników pierwszego miejsca w zakończonych właśnie zawodach balonów wolnych chcemy jednakże poświęcić mu tyle uwagi, na ile zasługuje.

Od 1905 roku, kiedy to sir James Gordon-Bennett, wielki entuzjasta lotnictwa, ufundował puchar przechodni oraz trzy nagrody pieniężne i ułożył regulamin pierwszych zawodów aeronautycznych — zawody balonów wolnych stały się świadectwem kultury lotniczej.

Puchar przechodzi z rąk do rąk 14 państw rywalizujących ze sobą przez wiele lat. Stany Zjedno-

czony A. P. zwyciężyły 10 razy, Belgia 7, Szwajcaria i Niemcy po 2 razy, Francja 1 raz, Włochy, Anglia i Hiszpania miały stałego pecha. Wiele państw wycofało się po paru nieudatnych próbach.

I oto zjawiają się zawodnicy polscy i niemal od razu zajmują czołowe miejsca. Młode, powstałe dopiero po wojnie lotnictwo polskie rywalizuje z wielkimi potęgami, chlubiącymi się największymi, najdoskonalszymi zdobyczami techniki współczesnej — i zwycięża. Zwycięża trzy razy z kolei, tak iż w roku 1935-ym zdobywamy puchar im. Gordon-Bennetta na własność.

Wtedy to, wychodząca w Warszawie „Gazeta Polska” funduje nowy puchar, dzieło artysty rzeźbiarza Szukalskiego. Zdobywa go w r. 1936-ym i 1937-ym słynny Demuyter, przy czym zaraz następne miejsca zajmują balony polskie.

W roku bieżącym pierwsze miejsce w zawodach przypada znów Polsce. Zdobył je kpt. Janusz na „L. O. P. P.”, lądując w Bułgarii w odległości około 1.600 mtr. od miejsca startu. Dodać należy, że wszystkie trzy, biorące udział w za-

wodach, balony Polskie znalazły się w pierwszej czwórce zwycięzców.

Ważna jest wymowa tych faktów. Dowodzą one bowiem, że nasze zwycięstwo nie jest jakimś sporadycznym wypadkiem, czy przysłowiowym łutem szczęścia, ale że wypływa i że jest zasłużonym wysiłkiem systematycznej, planowej, wytrwałej pracy, w której bierze udział cały naród. Dowodzą ponadto wysokiego poziomu tych prac zarówno pod względem doskonałości naszego sprzętu, jak i wyszkolenia

pilotów.

Z nowo odniesionego zwycięstwa, z nowego rozstawienia imienia Polski po świecie mogą więc być dumni nie tylko nasi lotnicy, ale i konstruktorzy, inżynierowie, robotnicy, pracujący nad budową naszych balonów i potrzebnego do nich sprzętu. Wreszcie i cały naród. Bo zasługa tego narodu jest właśnie to, że w najcięższych warunkach stworzył dosłownie z niczego swoje lotnictwo. Lotnictwo, które systematycznie zwycięża.

## Żądamy Powrotu Śląska Zaolzańskiego do Macierzy.

Sprawa dalszego istnienia Czechosłowacji w dotychczasowych granicach — jest już sprawą przesądzoną. Rozwój wypadków idzie w dniach ostatnich, w błyskawicznym tempie i chociaż nie wiadomo jeszcze, jakie ostatecznie formy przybierze rozwiązanie problemu czechosłowackiego i czy w ostatecznej rozgrywce na szalę wypadków rzucona będzie siła zbrojna, czy też da się tego uniknąć, to jednak jasne jest, że jesteśmy w przededniu zmiany granic czesko-słowackich.

Dzisiejszy stan rzeczy zawdzięczają Czesi swej krótkowzrocznej zachłanności oraz ignorancji autorów traktatów pokojowych, którzy dali w tym wypadku wprost klasyczny dowód nieznamośności stosunków w Europie środkowej i braku umiejętności przewidywania.

Powstała po wojnie republika czechosłowacka okazała się tworem sztucznym, w którym znajdują się w mniejszości Czesi, daremnie usiłowali przekreślić samodzielny rozwój narodowy Słowaków oraz mniejszości niemieckiej węgierskiej i polskiej. Zwycięstwo w Rzeszy ruchu narodowo-socjalistycznego i wysunięcie przez Hitlera zasady narodowościowej zgalwanizowało mieszkającą w Sudetach w zwartej masie mniejszość niemiecką i podważyło dotychczasowe podstawy istnienia Czechosłowacji. Po „anschlusie” Austrii i na skutek rosnących żądań niemieckich, sytuacja stała się nie

do utrzymania. Polityka Czechów wobec mniejszości zaczęła się szybko mścić.

W ubiegłym tygodniu podjęła Anglia ostatnią próbę ratowania pokoju. Premier Chamberlain wsiadł do samolotu celem spotkania się z Hitlerem. Kanclerz Rzeszy postawił żądanie przyłączenia Sudetów do Niemiec, co zostało w zasadzie przyjęte przez Anglię i Francję w czasie niedzielnej narady francusko-angielskiej w Londynie.

Mniejszość polska w Czechosłowacji, która gnębiona była przez 18 lat, o wiele silniej aniżeli licniejsza rzesza Niemców sudeckich, postawiła słuszną i sprawiedliwą zasadę, że musi otrzymać to, co otrzyma którakolwiek inna mniejszość republiki czechosłowackiej. Dziś, wobec rozwoju wypadków nadeszła chwila wyzwolenia Śląska Zaolzańskiego.

**Podstępnie nam wydarty Śląsk Zaolzański musi wrócić do Macierzy!**

Godzina wyrównania krzywdy nadeszła. Nie stosowaliśmy dotąd metody szantażu i gróźb, ale obecnie Czesi muszą zrozumieć, że za tym żądaniem stoi cały naród polski do jego poparcia całością swych sił, które rzuci w razie potrzeby na szalę wydarzeń.

Naród polski nie zapomniał wypadków z lat 1918 do 1920. Manifestowaliśmy wówczas chęć zgody i przyjaźni z Czechami, ale Czesi podstępnie złamali zawarte u-

mowy i kiedy polskie oddziały wojskowe poszły ze Śląska Cieszyńskiego na obronę Lwowa, pułki czeskie przekroczyły Olzę. Nie zapomnieliśmy jeszcze bohaterstwa oporu, jaki wówczas stawiali czeskim oddziałom wojskowym polscy górale i górnicy, twardego ludu tej odwiecznej piastowskiej ziemi, który bronił się wówczas rozpaczliwie przez kilka tygodni. Nie mogła mu jeszcze wtenczas dać należytej pomocy Rzeczpospolita, jeszcze słaba i nie zorganizowana, krwawiąca na wszystkich granicach. Ale dziś Rzeczpospolita Polska upomina się o prawa swych synów, którzy są równie dobrymi Polakami, jak ci spod Krakowa, Poznania czy Wilna.

Urzędowa statystyka austriacka nieprzychylna dla Polski z r. 1910 wykazuje na dzisiejszym Śląsku Zaolzańskim (powiat cieszyński i frysztacki) około 70 proc. Polaków, 18 proc. Czechów i 12 proc. Niemców. W r. 1920 kiedy krwawiliśmy się z bolszewikami, którym Czesi jak mogli tak dopomagali, wstrzymując transporty broni, przeznaczone dla Polski, udało się Czechom przeprowadzić uznanie przez Radę Ambasadorów — dokonanego na Śląsku Zaolzańskim gwałtu.

Dziś jednak nadszedł czas naprawienia wyrządzonej nam krzywdy. Nie chcemy walki z narodem czeskim ale stawiamy twardo postulat — **powrotu Śląska Zaolzańskiego, który był, jest i będzie polski, do Macierzy.**

### Z POLSKI I ZE ŚWIATA. POLSKA.

**Cała Polska**, jak długa i szeroka skupiła się obecnie około jednego, naczelnego problemu — powrotu Zaolzia śląskiego do Macierzy. Kto tylko czuje się Polakiem, staje twardo przy słusznym żądaniu, by ci rodacy, którzy, już w r. 1919 należeli do Polski, powrócili do Niej, bo należą do Czechosłowacji tylko przez zdradziecki napad Czechów na Polskę w r. 1920, wtedy, gdy Polska, zajęta wojną z bolszewikami nie mogła się obronić. Dziś wybiła chwila powrotu, i Polacy Zaolzańscy powrócą do Macierzy.

Cały Naród stoi za nimi i dał wymowny wyraz swej niezłomnej woli, zarówno w tysięcznych manifestacjach, jak i w Ochotniczym Korpusie Zaolzańskim, który czeka tylko rozkazu, by spełnić swe zadanie.

Na Śląsku Zaolzańskim panuje tymczasem terror, rewizje i aresztowania odbywają się masowo. Przy starciach z policją czeską padają trupy. By nasi rodacy nie mogli się orientować w położeniu, rząd czeski skonfiskował radioodbiorniki. Dnia

26. IX. — zostały zerwane szyny kolejowe pod Zebrzydowicami skutkiem czego wszelka komunikacja z Czechosłowacją ustała.

Fala uchodźców, mimo zaostrej kontroli granicznej, płynie masowo do Polski.

**Sprawa wyborów** nie mniej jest ważnym zagadnieniem. Po całym kraju odbywają się zebrania przedwyborcze, bo przecież Sejm, który będzie wybrany, zajmie się sprawą bardzo ważną, obchodzącą wszystkich, t. j. zmianą ordynacji wyborczej. Każdy więc obywatel musi stanąć do urny wyborczej, musi spełnić swój obowiązek, bo to leży w jego własnym interesie.

### ZE ŚWIATA.

**W ciągu ubiegłych dwu tygodni** tak dużo zaszło faktów i zmian w polityce europejskiej, że trudno by było przedstawić je w porządku chronologicznym z odpowiednim oświetleniem. Dlatego też przedstawiamy sprawy bieżące tak, jak one się układają w chwili pisania. W obecnej bowiem chwili dziejowej wypadki toczą się błyskawicznie i każda godzina może przynieść nowe, nieoczekiwane sensacje.

Europa przeżywa obecnie na-

cia propozycji, ale równocześnie niemal rząd premiera Hodży podał się do dymisji, a ster rządu objął gen. Syrovy. W tym czasie nastąpiło drugie spotkanie między Hitlerem a Chamberlainem w Godesbergu. Wówczas kanclerz Hitler oświadczył Chamberlainowi, iż Niemcy nie mogą gwarantować granic przyszłego państwa, aż do chwili załatwienia rewindykacji Polski i Węgier, oraz, wobec wzrastających wpływów Moskwy, domagają się, aby obszary z większością niemiecką powróciły do Rzeszy najpóźniej 1 października a na obszarach wątpliwych odbyłyby się plebiscyty.

Premier Chamberlain zaproponował wytyczenie granicy przez międzynarodową komisję i demobilizację armii niemieckiej, na co kanclerz Rzeszy się nie zgodził i rokowania się rozbiły. W czasie rozmów nastąpiła mobilizacja w Czechach co nie przyczyniło się do ugodowego załatwienia sprawy.

W dniu 25 ub. m. znów zebrała się konferencja brytyjsko-francuska. Znowo omawiano gorączkowo sprawę czechosłowacką. W poniedziałek 26 września kanclerz Hitler wygłosił półtoragodzinną mowę, w której ostro zaatakował prezydenta Benesa i dał Czechom do wyboru pokój lub wojnę.

W dwa dni później premier Chamberlain w mowie swej przed parlamentem angielskim zwrócił się do Hitlera, by nie nastawał tak gwałtownie, by nie stawał tak krótkiego terminu. Prasa niemiecka twierdzi jednak, że termin musi być dotrzymany.

W związku z przeniesieniem mnie na posadę nauczycielską ze Zboisk do Siebieczowa składam serdeczne podziękowania Ludności Zboisk za owocną współpracę na terenie szkoły i gromady.

Równocześnie wyrażam życzenie, ażeby Wasz wspólny cel: „Dom oświatowy” o którego istnienie tak usilnie z p. sołtysem Karolem Burghardtem i p. J. Stefaniukiem na czele — zapobiegacie — został w najbliższej przyszłości zrealizowany tak jak został osiągnięty Wasz cel, jako czyn społeczny: „Kładki przez wieś”.

W tych dalszych poczynaniach społecznych składam Wam „Szczęść Boże w dalszej pracy”.

JÓZEF CZERWIEC  
Siebieczów.

## ODEZWA.

Wobec doniosłych zmian, jakie mogą w Państwie wytworzyć rozpisane nowe wybory do ciał ustawodawczych, Sekretariat Porozumiewawczy Polskich Organizacji Społecznych Małopolski Wschodniej skupiający i reprezentujący najpoważniejsze polskie społeczno-narodowe organizacje Ziemi południowo-wschodnich zwraca się do wszystkich Polaków niezależnie od ich poglądów, aby ani jeden głos polski nie został zmarnowany.

Wybory te muszą zademonstrować, że na tych polskich ziemiach kresowych wszyscy Polacy potrafią jednoczyć się w imię najistotniejszych interesów państwowych i narodowych. Musimy dobrze zdawać sobie sprawę, że inni współmieszkańcy inaczej nas będą oceniali, gdy wykażemy zdolność do solidarnego występowania w chwilach ważnych.

Hasło jedności narodowej na tych ziemiach musi się stać najwyższym nakazem, gdyż tylko tą drogą będziemy w stanie wykonać posłannictwo dziejowe strażników nie tylko Państwa Polskiego, lecz kultury całych polskich pokoleń.

Skoasolidowani w tym tak doniosłym momencie, oczekujemy pełnego zwycięstwa, które zmusi

współobywateli naszych ziem do podporządkowania się nakazom polskiej racji stanu.

Zgodnie z tymi założeniami S. P. P. O. S. wzywa organizacje zrzeszone w S. P. P. O. S., wszystkich naszych działaczy i wszystkich Polaków do dopilnowania i wykorzystania praw wyborczych do Sejmu i Senatu, przez kontrolę spisów u-

prawnionych do głosowania.

Wzywamy też powołanych do spełniania obowiązków członków komisji wyborczych, by obowiązki te wypełniali z pełnym poczuciem odpowiedzialności. Przez cały czas akcyj wyborczych musimy rozwijać taką działalność, której rezultatem będzie 100 proc udział Polaków w dniach wyborów do Sejmu i Senatu.

**Sekretariat Porozumiewawczy Polskich Organizacji Społecznych Małopolski Wschodniej.**

# Zjazd Prasy w Tarnopolu.

## DZIENNIKARZE POLSCY WŚRÓD ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH I GOSPODARCZYCH.

Drugi z kolei Zjazd Prasy Ziemi południowo wschodnich, zwołany przez Zrzeszenie Dziennikarzy Polskich we Lwowie, odbył się dnia 18 września w Tarnopolu, w centralnym punkcie prac społecznych, gospodarczych, kulturalnych i oświatowych Podola.

Członkowie Porozumienia Prasowego na terenie trzech województw południowo wschodnich zjechali w sobotę wieczorem do Lwowa i tu połączyli się z dziennikarzami lwowskimi, aby wspólnie wyruszyć w nocy do Tarnopola,

Do Tarnopola przybyło 30-tu uczestników Zjazdu, przedstawiciele wydawnictw polskich ze Lwowa, Stanisławowa, Stryja, Przemyśla, Sokala, Kołomyi, Horodenki i t. d. Wśród przybyłych do Tarnopola dziennikarzy byli reprezentanci pism politycznych, oświatowych, gospodarczych, reprezentujących poszczególne ośrodki południowo wschodniego regionu.

Wśród obecnych był przedstawiciel Polskiego Radia, które wiele miejsca poświęca w audycjach Ziemi tarnopolskiej.

Przybył również referent prasowy Pocztywnej Kasy Oszczędności, która intensywniej niżli dotychczas finansuje polskie warsztaty pracy na Ziemiach południowo wschodnich.

Nie brakło też reprezentantów organów prasowych Zarządu Głównego Związku Szlachty Zagrodowej oraz reprezentantów wydawnictw

T. S. L.

Na dworcu kolejowym powitał przybyłych przedstawiciel pisma regionalnego „Głos Polski”, red. dr. Henryk Orliński.

Po nabożeństwie w kościele parafialnym, członkowie Zrzeszenia Dziennikarzy Polskich i uczestnicy Zjazdu zwiedzili miasto, po czym udali się do Domu Ludowego T. S. L., gdzie o godzinie 10-iej rano rozpoczęły się obrady zjazdowe.

Na Zjazd przybyli: Wojewoda tarnopolski mgr. Tomasz Malicki, ks. prałat Wałęga, ks. Antoni Górniewicz z Zakonu oo. Dominikanów, naczelnik Klimczak, b. poseł Żyborski, przedstawiciele czołowych miejscowych organizacji i towarzystw, Władysław hr. Wolański z Grzymałowa, wiceprezes Okręgu T. S. L., p. Karol Wojewoda z Czortkowa i in.

Wśród wielkiego zainteresowania rozpoczęły się pierwsze tego rodzaju obrady prasy wspólnie z przedstawicielami wszystkich aktywnych, regionalnych ośrodków pracy społecznej i gospodarczej.

Zjazd otworzył prezes Zrzeszenia Dziennikarzy Polskich we Lwowie red. dr. Zdzisław Stahl, witając zaproszonych na Zjazd gości i wyrażając podziękowanie Wojewodzie Malickiemu za przybycie i zainteresowanie się Zjazdem i obradami.

Wojewoda p. Mgr Malicki wygłosił przemówienie, po czym zosta-

ły odczytane liczne depeche z życzeniami owocnych obrad.

Prezes Zrzeszenia Dziennikarzy Polskich dr Stahl przedstawił dłuższy referat, nakreślając szczegóły organizacyjne prasy polskiej na kresach wschodnich. Dr Stahl przedstawił cele Zjazdu Prasy, która już dawno wyraziła postulat bezpośredniego zetknięcia się z czołowymi i aktywnymi organizacjami na terenie Tarnopolszczyzny, a to celem lepszego, wyczerpującego informowania o rozwoju zagadnień, związanych z rozbudową życia społecznego i gospodarczego województwa tarnopolskiego.

Na zakończenie przez dr. Stahl przedstawił następującą rezolucję:

*Zjazd Prasy, odbywając się w okresie ważnych wypadków, stwierdza szczególną wagę zjednoczenia narodowego dokoła hasła obronności Polski, sformułowanego jako program dla wszystkich Polaków przez Naczelnego Wodza. Porozumienie regionalne naszych pism, które od pierwszej chwili swego powstania trwa na gruncie tej idei, stwierdza jej wyjątkowe znaczenie i żywotność na Ziemiach południowo wschodnich:*

Rezolucję tę uchwalono przez akklamację.

Z kolei przemawiało wielu uczestników Zjazdu omawiając szereg spraw niezmiernie aktualnych i żywych, z dziedziny kulturalnej gospodarczej i oświatowej podkreślając rolę, jaką w tym zajmuje prasa

polska.

Na zakończenie Zjazdu red. Starzewski zgłosił rezolucję następującej treści:

*Zjazd Prasy Ziemi południowo wschodnich przesyła Kolegom swoim dziennikarzom i publicystom, walczącym na Ziemi Zaolzańskiej o słusze prawa naszych rodaków, oderwanych przed 20 laty przemocą zbrojną od Macierzy — wyrazy gorącej podziękacji za ich zdecydowane stanowisko i słowa zapewnienia, że ich wysiłek i trud nie pójdą na marne.*

Po wyczerpującej dyskusji prezes dr Stahl zamknął obrady zjazdowe o godzinie 2-giej popołudniu stwierdzając żywy tok obrad i zaznaczając, że częste kontakty prasy z aktywnymi organizacjami regionu przyczynią się do dalszej aktywizacji prac na odcinku społecznym, oświatowym, kulturalnym i gospodarczym.

Po przerwie obiadowej uczestnicy zjazdu Prasy udali się do wsi Jankowce, odległej od 20 klm od Tarnopola, aby na miejscu zapoznać się z pracą wszelkich organizacji społecznych. Ludność Jankowiec przyjęła gości gorąco i całym sercem. Po produkcjach scenicznych przy wspólnym podwieczorku, nastąpiły przemówienia, popłynęły słowa zachęty i gorące zapewnienia że węzeł jaki w tym dniu został zadzierżgnięty między patriotyczną ludnością Jankowic a prasą polską będzie trwały i przyczyni się do wzmocnienia miłości polskiego chłopca do polskiej Kresowej Ziemi.

W zjeździe wziął udział redaktor naszego czasopisma p. Zdzisław Greiss, który w czasie obrad oświetlił trudne warunki, w jakich pracuje prasa prowincjonalna.

Szczupłe ramy naszej gazety nie pozwoliły nam na obszerniejszy opis pięknego Zjazdu. Dlatego z żalem podajemy jedynie ważniejsze momenty.

Zjazd Prasy pozostawił w uczestnikach głębokie przeświadczenie i upewnił że potęga Polski na Kresach rośnie i fundamenty gmachów wznieszone ofiarą polskich serc i polską ręką są trwałym świadectwem że Kresy Wschodnie to odwiecznie polska ziemia.

## STRASZNA ZBRODNIA W ŚWITARZOWIE

### Szwagier zarząbał na śmierć śpiącego szwagra siekierą.

O co im chodziło? — jak zwykle — o majątek.

Zamordowany śp. Władysław Nowakowski wrócił z końcem sierpnia br. jako reklamant z wojska. Gdy ojciec jego jeszcze żył, Władysław został uznany za zdanego do wojska. Mógł być reklamowany jako jedynak bo dwie siostry zamężne mieszkały osobno. Ale on sam chciał służyć przy wojsku.

Zeszłego roku w jesieni ojciec mu zachorował, a on starał się, ile tylko mógł, aby coś zapracować, aby ojca leczyć. To też ojciec przed śmiercią, przekazał mu testamentem całą realność tj. 5 morg. pola i dom bo siostry już posag otrzymały.

Po śmierci ojca, matka wniosła reklamację wojskową, ale było już za późno, karta powołująca go już przyszła, musiał więc zgłosić się do służby, gdzie według ustawy musiał odbyć pięciomiesięczne wyszkolenie.

W domu została matka. Borykała się z pracą w gospodarstwie. I dziwnym jakimś nieszczęściem skaleczyła się — przyszło zakażenie

krwi i umarła.

Dom został pusty. Skorzystał z tego jego szwagier, Gustaw Fromhold — i ten, który nie widział, ani teścia, ani teściowej w czasie ich choroby, bo jako stolarz pracował gdzieindziej — teraz nagle sprowadził się ze swą rodziną, roszcząc sobie prawo do spadku. Wytoczył nawet proces o unieważnienie testamentu, robił doniesienia aby reklamanta nie puszczały z wojska, a przy tym odgrażał się, że jak Władek wroci, to się krew poleje.

Władek z wojska wrócił i zamieszkał oczywiście w tym samym domu. Sprzeczek właściwie wielkich nie było między nimi. Oczekiwali raczej na termin w Sądzie Okręgowym we Lwowie.

W piątek 23 bm. rozeszła się nagle wieść, że Fromhold nad ranem zarząbał siekierą śpiącego Władysława Nowakowskiego. Wszelki ratunek okazał się daremny, bo śmierć wkrótce nastąpiła. Morderca zbiegł — Policja wdrożyła za nim

pościg.

Morderstwo to wywarło w Świtarzowie ogromne wrażenie, bo zmarły był rzeczywiście dobrym i statecznym chłopcem i cieszył się ogólnym szacunkiem.

## KRONIKA

**OSOBISTE.** Z dniem 20 września objął urządowanie p. Dr Romuald Klimów, Starosta powiatowy sokalski.

**Śląsk Zaolzański musi wrócić do Macierzy.** W dniu 25 ub. m., całe społeczeństwo polskie Sokala i powiatu manifestowało gorąco na rzecz braci za Olzą. Na godzinę 12:15 został naznaczony wiec, zorganizowany przez Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Już o godzinie 12-iej pod pomnikiem Marszałka Piłsudskiego zaczęły gromadzić się rzesze Polaków w oczekiwaniu na przemówienie żywo, rozprawiające i komentujące zajścia na arenie międzynarodowej. Punktualnie o 12:15 prof. Dr Strażek, prze-

mówił do zebranych tłumów, wywołując w gorących słowach wszystkich Polaków do solidaryzowania się z braćmi za Olzą i wyjaśniając, powody dla których Polska żąda zwrotu Śląska Zaolzańskiego.

Po odczytaniu odpowiedniej rezolucji, zebrani wzniesli okrzyki na cześć Polaków w Czechosłowacji i po odśpiewaniu Roty rozeszli się.

**Wiec Gospodarczy O. Z. N. Dn. 25 ub. m.** odbył się w sali Wydziału powiatowego w Sokalu wiec gospodarczy O. Z. N. Zebranie zagaił i wygłosił referat prof. Ratusiński. W referacie podkreślił prof. Ratusiński znaczenie organizacji gospodarczej społeczeństwa polskiego, kładząc główny nacisk na potrzebę zorganizowania należytego polskiego handlu i rzemiosła. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, która rzuciła wiele światła na sprawy gospodarcze miasta. Zabierali głos czołowi przedstawiciele rzemiosła i kupiectwa polskiego w Sokalu. Treścią ich przemówień była kwestja nawiązania ściślejszego kontaktu z inteligencją miejscową celem współpracy na różnych odcinkach życia społecznego kulturalnego i go-

spodarczego.

Pokreślić należy obecność na zebraniu Starosty powiatowego Dra Klimowa, który w przemówieniu swym dał dowód wielkiej życzliwości dla polskiego mieszczaństwa w Sokalu. Pan Starosta zaznaczył, że każde dążenie do rozwoju życia gospodarczego handlu i rzemiosła, może liczyć na wielkie z jego strony poparcie.

**Lustracje sanitarne.** Lekarz powiatowy Dr Józef Wójcikiewicz przeprowadził onegdaj lustracje „Powiat. Domu Starców i Kalek” obejmującego Sierociniec w Sokalu. Zakład mieści obecnie 28 starców (11 mężczyzn, 17 kobiet) i 45 dzieci (22 chłopców, 23 dziewcząt), obsługiwany przez 7 SS. Albertynek. Oddział dziewcząt mieści się w osobnym nowym sąsiednim budynku zakupionym przez Wydział Powiatowy.

Ponadto przeprowadził lustrację Sklepów spożywczych i posesyj w Sokalu, Krystynopolu, oraz w Bełzie. Bełz wykazuje znaczny postęp pod względem sanitarnym przez zabrukowanie dziedzińca Szkoły męskiej i rynku z planem budowy bazaru targowego oraz urzędnictwa trawników. Miejski Ośrodek Zdrowia w Bełzie cieszy się frekwencją chorych na oczy zgłaszających się z miasta i okolicznych gromad.

**Nareszcie porządne drożki.** Na skutek przeglądu drożek w Sokalu i miasteczkach zostały one odnowione i zyskały na ogólnym wyglądzie. Zauważa się w Sokalu zwiększenie liczby autodrożek, które stanowią dla mieszkańców pożyteczny i bardzo wygodny środek lokomocji.

**Na onegdajszym posiedzeniu** T-wa Bursy Mickiewicza załatwiono sprawę przyjęcia i zniżek z opłat wychowanków bursy, których jest 42-ch w bież. roku szkolnym.

**Otwarcie Świetlicy Z. S.** Dnia 10 ub. m. odbyło się otwarcie Świetlicy Z. S. rozpoczynające nowy rok pracy, w którym wzięli udział PP. Kapitan Baraniecki, prof. Blecharz, rejent Kowalski, lekarz powiatowy dr Wójcikiewicz, Komendant pow. Z. S. ob. Paluch i prezes Oddziału ob. Grędecki. Po przemówieniach ob. Palucha i Grędeckiego i po od-

śpiewaniu pieśni Strzeleckiej odbyła się herbatka dla Strzelców, Strzelczyń i zaproszonych gości.

**Lustracja Oddziału P. C. K.** Dnia 17 ub. m. odbyła się lustracja Oddziału P. C. K. w Sokalu, którą przeprowadził Inspektor Okręgu Lwowskiego p. Mjr. Skulski. Lustracja wykazała pożyteczną i intensywną działalność Oddziału, oraz duże wyniki niezmiernie trudnej pracy w dziedzinie ideologii czerwono-krzyżskiej p. Dra Wójcikiewicza lekarza pow. jako prezesa Oddziału. Lustracja stwierdziła również wzorową pracę prof. Mgra Honiga jako sekretarza oraz Instruktora P. C. K., p. Sawickiego.

**Dnia 18 ub. m.** odbyła się w Sokalu zbiórka uliczna na Ociemniałych w której wzięli udział członkowie i członkinie różnych organizacji i stowarzyszeń.

**Zebranie Obywatelskie** zwołane przez prezydium O. Z. N. odbyło się w szczelnie wypełnionej sali „Sokoła”. Przy stole prezydium zasiadli pp. Dr Szpunar jako prezes O. Z. N. i Mgr Bednarczuk jako sekretarz. Nader interesujący referat wygłosił b. poseł z Sambora prof. Eckert. Po referacie odbyła się dyskusja.

**Dzień Rezerwisty.** Pod przewodnictwem p. Mjra Smereczniańskiego odbyły się dnia 19 i 26 ub. m. posiedzenia w sprawie urzędnictwa „Dnia Rezerwisty” w dniu 2 bm. Szczegóły obchodu podadzą afisze.

**W ostatnich dniach** odbyły się lustracje aptek w Krystynopolu i Sokalu przeprowadzone przez Wojewódzkiego Inspektora farmacji p. Mgra Tomaszewskiego z współudziałem lekarza powiat.

**Zbiórka sekcji rat. P. C. K.** Dnia 23 ub. m. odbyła się zbiórka męskich sekcji rat. san. P. C. K. w Świetlicy Z. S. w Sokalu pod kierownictwem lekarza pow. prezesa Oddziału ze współudziałem instr. Sawickiego.

**Dnia 22 ub. m.** odbyła się w sali Wydziału powiat. sesja Wójtów i Sołtysów.

**Dnia 23 ub. m.** odbyło się zebranie Członkiń Z. P. O. K. w Sokalu z omówieniem urządzonych półkolonii i spraw bieżących.

kosztem 3885 zł 45 gr. Na półkoloniach przebywało 674 dzieci rzym. kat., 132 gr. kat. i 36 innych, w tym 346 chłopców i 496 dziewcząt. Dzieci pozostawały pod opieką i kierunkiem sił fachowych.

Zw. P. O. K. w Sokalu zorganizował 4 półkolonie dla 127 dzieci (48 chł. i 79 dziewcząt).

Koło Ziemianek 8 półkolonii dla 263 dzieci (116 chł., 147 dziewcząt.)

Federacja Zw. Obr. Ojczyzny 2 półkolonie pod Bełzem dla 69 dzieci (34 chł., 35 dziewcząt.)

SS. Albertynek dla 27 dzieci z Sierocinca.

Urządzenie półkolonii świadczy dobitnie o trosce organizacji o zdrowie dzieci.

Ilość półkolonii w powiecie zwiększa się z każdym rokiem.

**Choroby zakaźne,** stwierdzone w poszczególnych miejscowościach na terenie pow. sokalskiego w czasie od 28. VIII. — 30. XI. 1938:

SOKAL: dur brzuszny, 6 zachor., płonica 1, pokąsane przez zwierzęta chore na wściekliznę: 1 zachor., róża 1.

BEŁZ gm.

Gromady: Siebieczów; róża 1 zachor., Worochta: krztusiec 17.

CHOROBROW gm.:

Gromady: Uhrynów; płonica 1 zach., krztusiec 1. Hatowice: dur brzuszny 1 zach.

KORCZYN gm.:

Gromada Jastrzębica: gruźlica płuc 1 zach.

KRYSTYNOPOL gm.

Gromady: Krystynopol: gruźlica płuc 1 zach., dur brzuszny 1, płonica 2; Bendiuha: płonica 1; Nowy Dwór: płonica 1; Zawisznia: węglik 1; Żabcze: gruźlica płuc 1.

PARCHACZ gm.

Gromady: Parchacz; pokąsanie przez zwierzęta chore na wściekliznę 2 zach., Sielec: 2 zach., Zawonie: czerwotka 9 zach. i 1 zgon.

SKOMOROCZY gm.:

Gromady: Cieląż: gruźlica płuc 1 zach., Horodłowice: czerwotka 1, Steniatyn: błonica 1, Świtarzów: pokąsanie przez zwierzęta chore na wściekliznę 1 zachor.

TARTAKÓW gm.:

Gromada Wolica Komarowa: gruźlica płuc 1 zachorowanie.

**Zebranie Koła Związku Inwalidów Wojennych.** Staraniem Zarządu Koła Inwalidów Wojennych w Sokalu, w sali miejscowego Sokoła, odbyło się Zebranie przy udziale około 200 osób. Na zebranie przybył poseł Wagner ze Lwowa, który wygłosił dłuższe przemówienie dotyczące spraw inwalidzkich zaznaczając, że obecnie rząd czyni starania przyjscia z pomocą inwalidom. Prócz tego poseł Wagner apelował do zebranych, by stosowali się do zarządzeń Związku, dla jednolitości poczynań.

**Z życia kulturalnego.** W ostatnich dniach bawił w naszym mieście teatr Małopolski, pod dyrekcją Zuzanny Łozińskiej. Teatr wystawił popołudniu „Rozbitki” Blizińskiego

dla młodzieży, zaś wieczór znakomitą i głośnią komedię — dramat Alfreda Gehri „6-te piętro”. Gra artystów stała na wysokim poziomie i wywoływała u widzów burzę oklasków. Świetny jak zwykle Bay-Rydzewski nie miał pola do popisu znajdując się w zbyt szczytłych ramach swej roli. Reżyseria bez zarzutu, tempo gry i sytuacje znakomite. Słabsza była „Tajemnicza Dama” i amant w roli studenta uwodzącego, który nie mając warunków na amanta, raził brakiem zdecydowanego wyrazu i ekspresji. Wogóle zauważamy stały brak w zespole dobrych amantów. Publiczność nie dopisała czemu należy się dziwić, z uwagi na wielką popularność i sympatię jaką cieszy się Teatr Zuzanny Łozińskiej.

**Krwawy festyn.** W czasie festynu urządzonego przez Zarząd czytelnicy Proświty w Uhrynowie, powstała bójka podczas której zostali pobici nożami i pałami Cioma Teodozy, Laszuk Michał, Biłowus Piotr z Uhrynowa oraz Piotr Jacej i Stefan Lalka z Dołhobyczowa, powiat Hrubieszów. Laszuk Michał i Cioma Teodozy w ciężkim stanie zostali odstawieni do Szpitala powszechnego w Sokalu.

**Nieostrożna jazda rowerem.** Tekla Kobyłka z Sokala, jadąc ulicą Szaszkiewiczza na rowerze, przewróciła Annę Lichohraj lat 82 z Sokala wskótek czego ta ostatnia doznała złamania nogi.

**Pożar w Sawczyni.** Dnia 11 ub. m. o godz. 12-tej w zabudowaniach w folwarku w Bojamicach wybuchł pożar, który na szkodę P. Marii Plater Zyberkowej zniszczył jedną stajnię murowaną, 70 fur siana na strychu tej stajni, 10 fur koniczyzny i urządzenia stajenne łącznej wartości około 16.000 zł.

Pożar powstał wskutek uderzenia pioruna.

**Nieostrożna jazda.** Kijko Sydor, ze Skomoroch najechał wozem naładowanym koniczyzną na 6-cio letnią Jarosławę Harasymczuk, która bawiła się właśnie na szosie. Dziewczyna została ciężko poturbowana.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Antonir Władysław, z Siebieczowa zatrudniony w młynie w Moszkowie w charakterze ucznia młynarskiego został potrącony kołem rozpędowym doznając poważnych obrażeń, tak że w stanie nieprzytomnym odstawiony został do szpitala w Sokalu.

W sprawie tej prowadzone są dochodzenia.

**Repertuar kinoteatru „ŚWIT”.** Dnia 1 i 2 bm. znakomity obraz prod. austriackiej „PREMIERA” w roli głównej Zarach Leander.

Dnia 4 i 5 bm. (wtorek i środa) romans życiowy „ESKAPADA” z Marleną Dietrich.

Dnia 8 i 9 bm. arcydzieło filmowe „KORSARZE” w roli głównej Franciszka Gaal.

Dnia 15 i 16 bm. wspaniały film lotniczy prod. polskiej „DZIEWCZYNA SZUKA MIŁOŚCI”.

## Człowiek, który sprzedał żonę.

Nie bardzo ceniał swoją żonę wieśniak serbski Videjko Milano-  
vić, który sprzedał ją swemu kole-  
dze za 100 dynarów i dwa litry  
wódki. Wieśniak Videjko nie był w  
pożyciu ze swą połowicą szczęśliwy.  
Często żalił on się swemu przyjacielowi,  
że nie może sobie z nią poradzic i  
wskutek tego całe jego życie jest  
zatrute. Gdy skarga ta powtórzyła się  
parokrotnie, przyjaciel zdeklarował się  
uwolnić go od kłopotu, a mianowicie kupić  
niesforną

kobietę dla siebie. Po krótkim tar-  
gu transakcja ta doszła do skutku i  
przyjaciel nie tylko wypłacił żadaną  
sumę i wódkę, ale także wypra-  
wił z tej okazji huczną bibę, na  
którą zaprosił wielu swoich znajomych.  
Również sprzedana żona bardzo  
chętnie zgodziła się na zmianę  
męża, zwłaszcza, że przyjaciel męża,  
który ją kupił jest człowiekiem przy-  
stojnym i wesołym, a także czego  
łatwo się domyśleć, nie brak mu  
fantazji.

**Staraniem Koła Rodzicielskiego** państw. gimnazjum w Sokalu wysłano 9 uczniów i 4 uczennice, wskazane przez lekarza szkolnego na 4 tygodniową kolonię. Uczniów wysłano do Baligrodu, uczennice do Bąkowiec. Młodzież wróciła opalona, czerstwa i pełna sił niezbędnych do pracy całorocznej.

**Posiedzenie Pow. Zarządu Z. S.** Dnia 23 ub. m. odbyło się posiedzenie Powiat. Zarządu Z. S. pod przewodnictwem ob. prezesa Dr Strażaka z omówieniem prac w Oddziałach.

**Pod przewodn. prezesa p. Inż.**

**Kastnera** odbyło się posiedzenie Zarządu Koła T. S. L. z omówieniem spraw Kół, Czytelni, kursów, czynszów szkolnych i kaplic. Z zadowoleniem i z uznaniem należy podkreślić przystąpienie Koła T. S. L. w Bełzie do pracy przy wspólnym warsztacie oświatowo-kulturalnym z Powiatowym Kołem T. S. L. w Sokalu.

**Kolonie i półkolonie.** Na terenie powiatu Koło T. S. L. w Sokalu wraz z Pow. Zarząd Kół Gospodyń Wiejskich zorganizowało 30 półkolonii dla dzieci w 30-tu miejscowościach, przez okres 6 tygodni

## Z ostatniej chwili.

W dniu 29 września odbył się w Monachium zjazd przedstawicieli czterech mocarstw, na który przybyli: Hitler, Mussolini, Deladier i Chamberlain, by załatwić sprawę pokoju, lub wojny. Konferencja dała dodatni wynik. Przedstawiciele doszli do ogólnego porozumienia. Ustalono, iż Niemcy otrzymują Sudety

od 1 do 10 października, a plebiscyty odbędą się do końca listopada. Żądania Polski i Węgier muszą być załatwione do trzech miesięcy. Od zaspokojenia żądań Polski i Węgier uzależniono zagwarantowanie granic nowej Czechosłowacji. W ten sposób świat na razie uniknął wojny.